

JAN KASPROWICZ

---

**W ciemności  
schodzi moja dusza**



JAN KASPROWICZ

## *W ciemności schodzi moja dusza*

### *I*

Wierzyłem zawsze w światła moc,  
Władnącą nad mrokami,  
A przecież nieraz wiarę tę  
Gorzkimi zlewam łzami.

Melancholia, Otchłań,  
Rozpacz, Światło, Obraz  
świata

I wstaje z morza gorzkich łez  
Zjawisko wnet olbrzymie,  
Nachyla ku mnie smutną twarz,  
A Rozpacz mu na imię.

Łzy

Nachyla ku mnie bladą skroń,  
Żrenicą wabi ciemną,  
Zamyka w uścisk, ach! i świat  
Zamyka razem ze mną.

Grób, Strach

### *II*

W ciemności schodzi moja dusza,  
W ciemności toń bezdenną,  
Pól elizejskich<sup>1</sup> już nie widzi,  
Zawisła nad Gehenną<sup>2</sup>.

Ciemność, Noc, Duch,  
Otchłań, Piekło, Rozpacz

W górze nad losem mojej duszy  
Boleje anioł biały,  
A tutaj szyki potępieńców  
Szyderczo się zaśmiały.

Anioł

Szydzą z mej duszy potępieńce,  
Ze cząstka jasnej mocy,  
Co rodzi słońca, nie ma władzy,  
By złamać berło nocy.

Poeta, Poezja

---

<sup>1</sup>Pola Elizejskie — w mitologii greckiej kraina wiecznej szczęśliwości, do której po śmierci udawały się dusze dobrych i sprawiedliwych ludzi. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>Gehenna — dolina, znajdująca się pod Jerozolimą, gdzie podobno składano ofiary z dzieci; przenośnie: miejsce potępienia, piekło. [przypis edytorski]

### III

Zazdroszczę nieraz tym, co w grobach leżą,  
Owianych trawy szeleszczącą ciszą:  
Dusze ich, rozbrat wzięwszy z ciał odzieżą,  
Jęków ziemskiego bólu już nie słyszą.

Śmierć, Trup, Grób

Duch, Ciało

Na lotnych skrzydłach wielki przestwór mierzą,  
Melodiami sfer wonnymi dyszą;  
W twarz zórz i słońca zapatrzone świeżą,  
W promiennych blaskach pyłem blasków wiszą.

A tylko czasem schodzą na mogiły,  
Oblane światła miesięcznego<sup>3</sup> falą,  
Cicho po trawie aksamitnej depcą

I dla tych bytów, co, stargawszy siły  
W przebojach z życiem, na swój los się żalą,  
Melancholijną pieśń ukojeń szepcą.

Melancholia

### IV

O niezgłębiona duszy toni,  
Ty w ciasnej piersi mój ogromie!  
Na burzę wicher już głucho dzwoni,  
Już gwiazd iskrzących gasi płomień<sup>4</sup>.

Ciało, Duch, Morze, Burza,  
Konflikt, Otchłań, Walka  
Wiatr

Już ci palcami strasznej dłoni  
Demon nawalnic sięgnął do dna —  
O zachmurzona duszy toni,  
Przed chwilą jeszcze tak pogodna!

Ciemność

Zrywasz się, jęczysz, szukasz broni,  
Wał<sup>5</sup> bijesz wałem wśród tej męki,  
Łkasz żądzą ciszy — cóż ci po niej?  
W pieśń się zmieniają twoje jęki!

Cierpienie

Poezja

I pieśń ta huczy, pieśń ta dzwoni,  
W rytmicznych falach okrąg nurza:  
I przestwór słucha tej symfonii,  
Którą-ć wyrwała z głębin burza.

Z dziwu wicher staje w chmur pogoni,  
Tylko melodią razem dyszy:  
O nawalnicą śpiewna toni,  
Czemu tak bardzo żądasz ciszy?!

Wiatr

<sup>3</sup>światło miesięczne — światło księżycy; księżyc był zwany kiedyś miesiącem, ponieważ jego cykliczne przemiany wyznaczały rytm miesięczny. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>płomień — płomień. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>wał — fala. [przypis edytorski]

# V

Z głębin przestworu, z ciemnych chmur,  
    nad wilgotnymi łany,  
Jak srebrny opar wstaje duch  
    z promieniem wokół głowy  
Rośnie w mych oczach, niebios tór  
    rozjaśnia mgłą owiany,  
Strząsa ostatni śniegu puch  
    z swej sukni lazuruwej.

Duch, Natura

Ciemność, Światło, Las,  
Wiosna

Uderza w róg swój: szumi bór  
    i szumią rzek bałwany,  
Ziemia wyteża wszystkich słuch  
    i rychło na dąbrowy,  
Na sennie niwy wiedzie chór  
    swych dzieci rozśpiewany,  
Błogosławiących twórczy ruch,  
    okrytych w liść majowy.

Muzyka

I moja dusza chłonie wraz  
    ten hymn, budzący zioła,  
Rwie się do wonnych światła fal,  
    lecz widzi po niewoli<sup>6</sup>,  
Że się w liść świeży, jak ten las,  
    naodziać<sup>7</sup> już nie zdoła.

Los

Mrok ją ogarnia, mrok i żal:  
    skarży się swojej doli:  
I duch, co życia przywiódł czas,  
    gasi swój blask u czoła  
I razem z nią w bezmierną dal  
    szumi pieśń melancholii.

Ciemność, Cierpienie,  
Melancholia, Otchłań

# VI

Ach! nieraz mi się zdaje,  
    gdy tak samotny krocę  
W zachodu cichym złocie,  
    zadumą ogarnięty,  
Że cień, co długi wstaje  
    Spod nóg mych i swe mrocze  
Na ziół tych ściele krocie<sup>8</sup>,  
    nie ze mnie jest poczęty.

Samotnik, Kondycja ludzka,  
Sobowtór

Lecz że z przeszłości fali,  
    czy z przyszłych dni głębin —  
Hen! tam, gdzie ziemi końce —  
    był jakiś, tu nieznany,  
Wychylił się w oddali  
    i że cień jego siny

<sup>6</sup>po niewoli — mimo woli, nie chcąc tego. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>naodziać (neologizm) — przyodziać, ubrać. [przypis edytorski]

<sup>8</sup>krocie — mnóstwo, wielka ilość. [przypis edytorski]

Dnia dzisiejszego słońce,  
mrąc, rzuca na te łany.

I tęskność duszę chwyta  
na wirchy gdzieś tajemne,  
Lecz wraz ku memu łonu  
zbliża się lęk ponury:  
Ach! widzę, jak, okryta  
w całuny mgławic ciemne,

U stóp mych przepaść dyszy  
głębokim, cichym tchnieniem...  
Jak przed zjawiskiem skonu,  
zwrócony do purpury  
Zachodu, drzę w tej ciszy —  
przed swoim własnym cieniem.

## VII

Życia ogromne morze grzmi przede mną,  
A ja na brzegu stoję zadumany,  
Lękam się nawet spojrzeć na bałwany<sup>9</sup>,  
Oczy mam tylko w dal utkwione ciemną.

Łódź na mnie czeka... Wrą żywiołów boje,  
Głosem trytonów<sup>10</sup> wzywając w odmęty,  
A ja się wiosła nie imam<sup>11</sup>: przekłęty,  
Samotny żeglarz, bez odwagi stoję.

Pół sen, pół jawa — oto dzień żywota,  
Pędzon na żwirach pustego wybrzeża,  
O które fala daremnie uderza,  
Daremnie z hukiem srebrne piany miota.

Pancerne statki wyruszyły w drogę:  
Warczą ich koła, z paszcz buchają dymy  
Płyną po głębiach jak ptaki-olbrzymy,  
Precz poza sobą zostawiwszy trwogę.

A ja, w dal mając zatopione oczy,  
Na jawie przędę z mgieł obrazy senne,  
By okryć nimi to morze bezdenne,  
Co z takim szumem swoją wieczność toczy.

Na karku tylko dreszcz mi usiadł błady  
I rwie mą przędę bezlitosną dłonią:  
Chwila, a w chmurach pioruny zadzwonią,  
Mego wybrzeża wstrząsną się posady.

Chwila, a orkan<sup>12</sup> porwie swe obroże,  
Z nóg i z rąk swoich ciężkie pęta zrzuci

<sup>9</sup>*bałwany* — tu: wzburzone fale. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*tryton* — w mit. gr. bóstwo morskie, które należało do orszaku boga wód, Posejдона; tryton miał postać półczłowieka półwęża. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*nie imam się* — nie brać się do czegoś, nie dotykać czegoś. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*orkan* — silny wiatr, huragan. [przypis edytorski]

Tęsknota

Otchłań, Strach, Śmierć

Morze, Woda, Kondycja  
ludzka  
Ciemność, Melancholia,  
Samotnik, Strach

Okręt

Życie snem

Odwaga, Okręt, Walka

Poeta, Samotnik, Życie  
snem

Strach

Natura, Walka, Wiatr,  
Żywioły

I w zaślepieniu szaleństwa wywróci  
Z granic kotliny rozszalałe morze.

Cały ten ogrom z łożyska wyważy:  
Ku niebu wzdmie się ta pierś Lewiatana<sup>13</sup>,  
By, płomieniami błyskawicy zлана,  
Opadnąć<sup>14</sup> z jękiem tonących żeglarzy...

Topi się olów przestworza! Z łoskotem,  
Z trzaskiem i sykiem już się woda pali!  
Błogosławiony, kto ginie w tej fali,  
W walk żywiołowych rozognieniu złotem.

Błogosławiony, kto pochwycił wiosła  
I jak bohater puścił się w swej łodzi  
Na wicher, co nad nim dziką pieśń zawodzi,  
Na toń, co pod nim — w dziki szal urosła!

Błogosławiony, kto z swej ludzkiej duszy  
Umie wykrzesać pokrewieństwo burzy,  
Swe błyskawice w głębinach zanurzy,  
Swoimi grzmoty przestworza poruszy!

Zalewasz brzeg mój, rozhukany wirze?!  
Piekielna mściwość twe skrzydła rozpędza?  
Zalej go! zalej! wszak na nim śni nęcza,  
Co swoje własne, gnuśne stopy liże!...

Kląska, Poeta, Rozpacz,  
Żywioty

Zalej go! zalej! z ciałem Prometeja  
W piarg<sup>15</sup> się rozpadły zębate opoki!  
Wybrzeże piasek zasypał głęboki:  
By stężał w turnię<sup>16</sup>, znikła już nadzieja!

Prometeusz

Zalej go! zalej! ten mój brzeg przeklęty,  
Bezpłodny, pusty i jak rozpacz nagi:  
Więzi mnie na nim trwożny brak odwagi,  
Gdy w krąg żeglarze spieszą na odmęty.

Tchórzostwo

O niema łódko, a przecież wymowę  
Strasznych demonów mająca!... O wiosło,  
Coś się ze ziemi, jak gigant, podniosło  
I idziesz na mnie, na senną mą głowę!

Falo, wiodąca wciąż ze sobą wojnę!  
Śmiała, po falach wciąż krążące statki!  
Żagle, rozwiane niby kwiecica płatki!  
Maszty, w tysiąc flag różnobarwnych strojne!

Życia ty morze, tak grzmiące przede mną,  
Gdy ja, na brzegu stojąc zadumany,  
Lękam się nawet spojrzeć na bałwany  
I wzrok mam tylko w dal utkwiony ciemną! —

Ciemność, Strach

<sup>13</sup>Lewiatan — wzmiankowany w Biblii mityczny potwór, wąż morski, którego ciało zwinięte w domykającą się figurę, symbolizuje nieskończoność. [przypis edytorski]

<sup>14</sup>Opadnąć — dziś popr.: opaść. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>piarg — usypisko kamieni; nagromadzenie u podnóża stoku odpadłych od stromego zbocza okruchów skalnych. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>turnia — skalisty, ostry szczyt. [przypis edytorski]

Gdy ja, w dal mając zatopione oczy,  
Na jawie przędę z mgieł obrazy senne,  
By okryć nimi to morze bezdenne,  
Co z takim szumem swoją wieczność toczy.

Poeta, Samotnik, Życie  
snem

## VIII<sup>17</sup>

Byłeś mi dawniej bożyszczem, o tłumie!  
Wiarę mą trawił twój żołądek wraży<sup>18</sup>!  
Dziś moja miłość już zgiąć się nie umie  
Na stopniach twoich bezbożnych ołtarzy.

Obraz świata, Potwór,  
Rewolucja

Dziś z resztką siły poszedłem w bluźnierce<sup>19</sup>,  
Ma dłoń słabnąca dziś twój bałwan kruszy,  
Krwawy Molochu<sup>20</sup>, coś pożarł me serce,  
Jak wampir wyssał drogi szpik mej duszy!

Wampir

Królu w lachmanach, siedzący na tronie,  
Z którego zdarto bisior<sup>21</sup> i złocenia!  
Ogniem zawiści twoje oko płonie,  
Chciwość twe usta w wstrętną paszczę zmienia.

Wytrzeszczasz straszne bazyliżka oczy,  
Albo je chytrze przysyłaniasz obłudą,  
Wabiąc zwierzynę, która we krwi broczy  
Pod twym pazurem, pod twą ręką chudą.

Żer w twe koryto ciągle znoszą wieki,  
Wnętrznosci swoje rzucają—ć pod nogi,  
Ty, od nasyceń wieczyście daleki,  
Wściekłyś z pragnienia, — jak żbik, z głodu—ś srogci.

Myśli, uczucia, prorocze ekstazy,  
Czystość poświęceń, rycerskie porywy,  
Modły zachwytne, dyscyplinne razy<sup>22</sup>,  
Krwii stygmatycznej święty strumień żywy —

Gwoździe, co sine przebijają ręce,  
Ciernie, co kłują blado—żółte skronie —  
Wszystko to ginie w twej potwornej szczęce,  
Wszystko to brzuch twój w swoich bezdniach chłonie.

Przywłokłeś ku mnie swe nogi żebracze,  
Bose, zziębnięte w śnieżystej wichurze,  
I dusza moja już litością płacze,  
I już ci cały, jak pacholek, służę...

Sługa, Żebrak

<sup>17</sup>Wiersz ten nawiązuje swą metaforyką i sposobem ujmowania pewnych idei (ludu, rewolucji i in.) do wizji Z. Krasińskiego przedstawionej w *Nie-Boskiej komedii* oraz w *Niedokończonym poemacie*. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>wraży — wrogci, obcy. [przypis edytorski]

<sup>19</sup>poszedłem w bluźnierce — stanąłem w szeregu bluźnierców. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>Moloch — wg mit. semickiej bóg ognia. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>bisior — delikatna, cienka tkanina, której noszenie uznawano kiedyś za oznakę dobrobytu i bogactwa. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>dyscyplinne razy — uderzenia dyscypliny, czyli bicia; chodzi tu o praktyki umartwiania się stosowane przez biczowników. [przypis edytorski]

Przyszedłeś ku mnie, ty płazie człowieczy,  
Z odgniotem jarzma na schylonym grzbiecie,  
I już ma dusza ciemiężcom złorzeczy,  
Już w twej obronie bicz rzemienny plecie...

Przyszedłeś ku mnie, dzierzycielu pięści,  
I pokazując nabrzmiałe ramiona —  
„Glob się z tej mocy rozpadnie na części,  
Świat zła — krzyknąłeś — pod tym gromem skona!”

Jak nie uwierzyć w żelazne ryskale<sup>23</sup>,  
Co w pył wiekowe opoki rozkrusza?!  
I bałwochwalcze już kadzidła pałę  
Tobie, o tłumie, żeś owładł mą duszą!

Widzę: olbrzymie szeregi się zbiegły —  
Skórzane mają u pasa fartuchy...  
Tylcami młotów wałą w świątyni cegły,  
Przestwór wypełnia huk i łoskot głuchy!...

Ogień, Przemoc, Walka

Widzę: centaury przebiegają ziemię,  
Miast luków, dzierżą płomienne pochodnie!  
Kopyta w iskrach!... Gdzież ta siła drzemie,  
Co łun powstrzyma rozszalałą zbrodnię?

Są w twojej piersi wulkaniczne ognie!  
Ale stracony, kto się od nich zajmie!  
Serce swe spali, duszę swoją pognie,  
Jak ćma, tak spłonie w twym służalczym najmie.

To jest konieczność: padł, orząc tve łany,  
Ty go przygnieciesz swym cielskim kosmatem,  
Brutalny zwierzu! Ty, bożku miedziany,  
Runiesz na niego całym swoim — światem...

A sam na pulchnej od popiołów roli,  
Na którą padło to przekleństwo boże,  
Będziesz już brzuch swój wypasał do woli,  
Nienasycony, stugębny potworze!

Władza, Szatan

Ty wrogu ducha! stopami z ołowiu  
Zdeptałeś kwiaty, które dłoń posiała  
Bożego siewcy: na zwiędłym pustkowiu  
Straszny dla duchów stawiasz ogrom ciała!

Bóg, Ciało, Duch

Gdzieś dawnych bożnic zburzył fundamenty,  
Tam nowy kościół dla ciebie powstanie,  
O nieskalany! o boski! o święty!  
O ty mocarzu! królu i kapłanie!

Obrzędy

Jest wielki ołtarz! cały złotem błyszczący!  
Na nim tve ścierwo rozpiera się tłuste,  
Między pierwszemi najpierwsze z bożyszczczy,  
Na swych kolanach pieszczące Rozpustę!

Długo tak będziesz cesarzył, o krwawy,  
Dziki Molochu, coś pożarł me serce?

Kłeska, Walka, Żebrak

<sup>23</sup>ryskał — łopata, oskard. [przypis edytorski]



Aż śród piekielnej obędrą cię wrzawy  
Jadła i picia spragnieni odzierce<sup>24</sup>.

Żebrak cię zwali, zziębnięty i bosy,  
Ten, co swą nędzą aż do łez poruszy!  
Sługa jarzemny<sup>25</sup> rozstrzygnie twe losy,  
Wampirze, ssący drogi szpik mej duszy!

Dzierżyciel pięści w twoją pierś uderzy,  
Na karku twoim swą stopę położy,  
Zdrajco, coś ze mnie zdarł zbroję szermierzy,  
Więząc mnie w swojej dławiącej obroży!...

## LX

Modlitwo moja, cicha i bez słów,  
Ku gwiazdom płyniesz z mej znękanej duszy!  
O swej tęsknicy złotym gwiazdom mów,  
Niech je twój smutek do żalu poruszy,  
Modlitwo moja, cicha i bez słów.

Kondycja ludzka, Modlitwa,  
Obraz świata  
Tęsknota, Gwiazda

Z głębin powstajesz, a ku wyzom mkniesz  
Na skrzydłach dziwnie tajemniczej mocy;  
Niema-ś, a jęczysz, jak zraniony zwierz,  
Rozbrzmiewa wokół wielki płacz sierocy,  
Gdy, wstawszy z głębin, ku wyzynom mkniesz.

Cierpienie

Łowisz po drodze głuche szumy drzew,  
Które wiatr bujnej pozbawił korony:  
Przygnębiający, pogrzebowy śpiew,  
Na strunach żalob jesiennych zrodzony,  
Łowisz po drodze z serca nagich drzew.

Drzewo, Wiatr

Nad brzegi idziesz spochmurniałych wód,  
Na żółte łąki, na zwiędłe ścierniska,  
Mgłą się opijasz, przejmuje cię chłód,  
Co z ziół zeschniętych siwy szron wyciska  
Ponad wodami spochmurniałych wód.

Woda

Odlatujący ścigasz ptactwa klucz,  
Śledzisz, czy bracia w drodze się nie znużą;  
Żalność wyziera z twych poblakłych ocz,  
Gdy spocznieś w gnieździe, rozrzuconem burzą,  
W gnieździe, skąd ptactwa precz uleciał klucz.

Ptak

Porywasz szepty z spiekłych ludzkich warg,  
Wnikasz do wnętrza złamanego czleka,  
Niedomówionych lub przycichłych skarg  
Żywisz się strawą: radości daleka,  
Chłoniesz szept bólu z spiekłych ludzkich warg.

Cierpienie

Modlitwo moja, cicha-ś i bez słów,  
Choć jesteś sercem głośnych jęków świata,

Serce

<sup>24</sup>odzierca (daw.) — grabieżca; ten, który „odziera”, grabi czyjąś własność. [przypis edytorski]

<sup>25</sup>jarzemny — noszący jarzmo, czyli symbol zniewolenia lub ciężar. [przypis edytorski]

Który, ścigany przez złowróbnny huf<sup>26</sup>  
Nędz nieodstępnych, ku gwiazdom ulata  
Z tobą, modlitwo cicha i bez słów.

Na ziemię bożą wielki upadł cień,  
Widma rozpaczły po jej ścieżkach suną,  
Powietrze pełne ich wymownych drzeń,  
Że mrok się rozlał nad zagasłą luną,  
Że na tę ziemię wielki upadł cień.

Ciemność, Rozpacz

W wiekowych bojach zwątlął zastęp dusz,  
Zgłuchły zwycięskich pochodów tętent;  
Z dróg się podnosi suchy, biały kurz,  
Ale spod ciężkich stóp orkanu wszczęty,  
Co w boju wieków pobił zastęp dusz...

Historia, Klęska, Walka

Długie westchnienie krwawych, przeszłych lat,  
Zgasłych na polu przygasłej już chwały,  
Oto mój pacierz! Nie cząstka, lecz świat  
W jego cichości zamyka się cały  
Długim westchnieniem krwawych, przeszłych lat,

Sil się, milcząca modlitwo, ach! sil,  
Abyś w sferycznej swej drodze nie padła,  
Straszną rozterką tych dzisiejszych chwil...  
O jak gorzkiego potrzeba ci jadła —  
Sil się, niesyta modlitwo, ach! sil!...

Beznadziejnością nadchodzących dni  
Wzbieraj w ogromy skargi niebosięgłej,  
Niemej, a głośnie! Dusza o tym śni,  
By wzruszyć globów płomienistych węgły<sup>27</sup>  
Beznadziejnością nadchodzących dni.

Zginać, nie patrzeć na ten wielki ból,  
Który rozsadzi ziemię na atomy,  
Nim szczęście zdąży wzrosnąć wśród jej pól!  
O ciało słabe, o duchu znikomy:  
Zginać, nie patrzeć na ten wielki ból!

Śmierć

Modlitwo moja, cicha i bez słów!  
Ku gwiazdom płyniesz z mej znękanej duszy!  
O swej tęsknicy złotym gwiazdom mów,  
Niech je twój smutek do żalu poruszy,  
Modlitwo moja, cicha i bez słów...

Tęsknota

## X

I.  
Tęsknię ku tobie, o szumiący lesie!  
Ku twoim pieśniom, które wiew wiosenny

Poeta, Poezja, Duch,  
Tęsknota, Wiatr, Las,  
Muzyka

<sup>26</sup>huf — hufiec, oddział. [przypis edytorski]

<sup>27</sup>węgły — narożniki; podstawy budowli. [przypis edytorski]

W beznierowny przestwór na swych puchach niesie,  
Ulata duch mój, sam w melodie plenny<sup>28</sup>.

Syt jestem ziemi, z tej kaźni codziennej  
Trosk jej i cierpień, o szumiący lesie,  
W akordy hymnów pierwotnych brzemiennoy,  
Jak więźń z kajdan, tak ma dusza rwie się.

Jest zapomnienie w twej pieśni; jest lube,  
O rozśpiewany, o szumiący lesie,  
W fali twych tonów rozplynie się bytu;

Jest w nich tajemne przeczucie, że zgubę  
Tęgo, co duszy wybawieniem zwie się,  
Chowają w sobie dziedziny błękitu...

Przechucie, Bóg, Kondycja  
ludzka, Obraz świata,  
Zdrada

2.

Struny twej harfy, o szumiący lesie,  
Dech ów porusza, co był w onej porze,  
Gdy pod budowę wszechświata przyciesie<sup>29</sup>  
Pramistrz w niezmiernym układał przestworze —

Bóg, Poeta, Poezja,  
Stworzenie, Czas, Wiatr,  
Las

Gdy kształty bytów święte Słowo boże  
Przybierać jęło. O szumiący lesie,  
Rozlewne dźwięków przedwiekowych morze!  
W on czas, gdy żywioł za żywiołem rwie się,

Dźwięk, Muzyka

Kiedy Twórcy blask swój i swe cienie  
I cichość swoją i swój rozgwar niesie  
W pustą bez słońca i bez nocy głuszę —

To samo w on czas<sup>30</sup> spłodziło nasienie,  
O rozśpiewany, o szumiący lesie,  
Dwie siostry bliźnię: twą i moją duszę.

Duch, Natura

3.

Dlatego dzisiaj, o szumiący lesie!  
Ma dusza wnika w twą duszę, rozumie,  
Chociaż ludzkiego ciała ogniem zwie się,  
Choć ludzkim śpiewa językiem, w twym szumie

Poeta, Poezja, Wiatr, Las,  
Duch

Akord najcichszy... A gdy w drzew twych tłumie,  
O rozśpiewany, o szumiący lesie,  
Wichr się rozgości w swej szalonej dumie  
I burzycielskim swoim tchem rozniesie

Twe liście świeże, przerywając ciszę  
Trzaskiem konarów, i ma dusza gnie się  
I swą koronę wraz z twymi kołysz

I razem z tobą, o jęczący lesie,  
Jęczy i jęk swój razem z twoim splata  
W echo tych cierpień, co ranią pierś świata...

Cierpienie

<sup>28</sup>plenny — wydający plon. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>przyciesie — dolna belka ściany; przenośnie: podstawy budynku. [przypis edytorski]

<sup>30</sup>w on czas — w tamtym czasie. [przypis edytorski]

4.

O rozśpiewany, o szumiący lesie!  
Wiem—ci ja dobrze, że ten wicher, choć zrywa  
Twe i me łono, choć ból z sobą niesie,  
Że snac<sup>31</sup> go dusza nie wytrzyma żywa,

Nie jak wróg na nas z dzikim świstem sphywa,  
Ale najszczerzym przyjacielem zwie się,  
Bo najszumniejsze melodie dobywa  
Z mej i twej lutni, o rozgrany lesie!

A jednak dzisiaj — niech wierzchołki twoje  
Ten tajemniczy, cichy wiew porusza  
W pieśń, co ma w sobie zapomnienia zdroje,

Co rozplynięciem jest bytu. Niech rwie się  
Świat ten! Spokoju spragniona ma dusza,  
O słodką ciszę szeleszczący lesie!

Cierpienie, Poeta, Poezja,  
Wiatr, Las, Muzyka,  
Natura

## XI

Bólu szemrzący zdrój i cichej melancholii  
Łagodny poszum ten czemu mi płynie z duszy?  
Czy stąd, że życia znój zaciężył na mej woli,  
Czuwanie zmienia w sen w bezgwarnej pragnień głuszy?

Melancholia, Cierpienie

Czy stąd, że moich ocz teleskop wyciągnięty  
Tam, gdzie tych czasów głąb, idących, jak ofiary,  
Na rzeź, dostrzega krucz — pochmurne tylko mety,  
Choć jeszcze wczoraj zrąb ich nieb zlewały żary?

Koniec świata, Obraz  
świata, Czas, Wzrok, Walka

O rzuć tych pytań nóż! Po co znów krajać serce,  
Co, widząc dziś swój los i przeznaczenie świata  
W gaśnięciu złotych zórz, w strasliwych walk rozterce,

Nie skrzepłą rzuca krew, nie rozjęk, w rozpacz plenny<sup>32</sup>,  
Lecz rezygnacji głos z nieśmiałym żalem splata  
I ten swój tęskny śpiew na powiew śle wiosenny.

Tęsknota

<sup>31</sup>snac — może, podobno, przecież, zapewne. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>plenny — płodny, przynoszący plon. [przypis edytorski]

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/w-ciemnosci-schodzi-moja-dusza>

Tekst opracowany na podstawie: Jan Kasprówic, Krzak dzikiej róży, Towarzystwo Wydawnicze, Lwów, 1898

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Olga Sutkowska.

Okładka na podstawie: Catherine Singleton@Flickr, CC BY-SA 2.0

ISBN 978-83-288-0339-8

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przełącz 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przełącz darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.